

Jolanta Szczygieł-Rogowska
(Białystok)

„PO TAK WIELU POZOSTAŁO TAK NIEWIELE”

1.

Czym jest pamięć społeczna? We współczesnym świecie migracji pamięć ta pozwala budować świadomość grupową, bez której żadna grupa społeczna nie może funkcjonować. Budowanie wspólnej przyszłości musi opierać się na akceptacji wspólnej przeszłości, bo tylko taki proces prowadzi do tworzenia własnej świadomości i tożsamości grupowej.

Muzea, deponując pamięć zbiorową, stają się przez to instytucjami poznawczymi, a zarazem miejscami przekazującymi tę pamięć szerszemu kręgowi odbiorców. Jak pisze Barbara Szacka: „Zdobywana przez historyka wiedza albo pozostaje hermetyczna i dostępna dla garstki specjalistów, albo wchodzi w obręb szeroko rozumianej pamięci społecznej – jest upowszechniana i popularyzowana”¹. To upowszechnianie, czy też popularyzacja, przejawia się głównie w organizowanych przez muzea wystawach, drugim równie ważnym aspektem jest pozyskiwanie przedmiotów lub nawet całych kolekcji składających się na tę pamięć. Czymże jest owa pamięć, przechowywana w muzealnych magazynach w postaci kartek papieru, książek, fotografii, mebli czy sprzętów domowych? Wydaje się, że są to raczej okruchy pamięci, z których my muzealnicy tworzymy pewien obraz przeszłości.

Musimy mieć świadomość, że nasza pamięć pokazywana na ekspozycjach spotkać się może z zupełnie inną pamięcią naszych odbiorców. Muzeum ma budować poczucie ciągłości dziejów zbiorowości, zdarza się jednak, że to poczucie wspólnoty jest odrzucane. To, co jest teraz, należy do nas, to, co było, jest obce, nie może być nasze. Takie sytuacje zdarzają się nierzadko w tych miejscowościach, w których dominuje l u d n o ś ć n a p ł y w o w a , a więc zbiorowość nie odczuwająca więzów historycznych z miejscem swego zamieszkania.

¹ B. Szacka, *O pamięci społecznej*, „Znak” 1995, nr 5, s. 69.

Staje tu przed muzeum niezwykle trudne, ale jakże ciekawe zadanie – pomoc w szukaniu własnej tożsamości kulturowej i budowania świadomości przynależności do grupy. Może to nastąpić dzięki gromadzonym w muzeum przedmiotom, a bezpośredni kontakt widza z nimi pozwala na obcowanie z dziedzictwem historycznym i kulturowym, pojmowanym jako wspólna własność. Aleksandra Rzepkowska zauważa: „Świadomość przynależności do grupy powoduje u widza uczucie, iż jest on sukcesorem tego dziedzictwa, a jednocześnie wzmacnia jego identyfikację ze zbiorowością i poczucie łączącej go z nimi więzi”². Trudno nie zgodzić się z tym stwierdzeniem; muzeum jako instytucja deponująca pamięć zbiorową staje się przecież jej odpowiedzialnym popularyzatorem.

2.

W Muzeum Historycznym – Oddziale Muzeum Podlaskiego w Białymstoku – zbiory judaików gromadzone są od niedawna. Wiąże się to z organizacją Muzeum Podlaskiego, albowiem tą tematyką zajmował się do tej pory Oddział Muzeum w Tykocinie, zaś Muzeum Historyczne do 1989 roku funkcjonowało jako Muzeum Ruchu Rewolucyjnego. Obecnie zbiór judaików stale się powiększa.

Kolekcja judaików w Muzeum Historycznym jest bardzo skromna. Jej podstawę stanowią w trzech czwartych zbiory dokumentów, małych archiwów, należące niegdyś do trzech rodzin żydowskich, mieszkających w różnych częściach Białegostoku. Wszystkie trzy zostały odnalezione w podobny sposób, w czasie rozbiórki budynków. Każdy ze zbiorów jest inny, wszystkie niezwykle cenne. Dzięki miejscom, w których zostały odnalezione, mogliśmy zidentyfikować ich właścicieli.

Metalowa skrzyneczka, zawierająca trochę rubli rosyjskich i plik dokumentów w jidisz, polskim i rosyjskim – ten zbiór opowie nam o staraniu *S o n d e r a L i w s z y c a* o obywatelstwo polskie.

Mała metalowa skrzyneczka, z wytartymi, niewyraźnymi literami rosyjskimi i zatartymi niemalże całkowicie portretami ostatniej pary carskiej, schowana przez prawie 50 lat na strychu domu przy ul. Warszawskiej, przechowała pamięć o rodzinie Sonda (Aleksandra Liwszyca), kupca z ulicy Lipowej. Pożółkłe kartki, zwitek rubli – to wszystko, co pozostało. Zdawałoby się, że to niewiele, prawie nic. A jednak kiedy oglądamy te dokumenty, odnajdujemy wśród nich historię rodziny żydowskiej, jednej z wielu w Białymstoku. Złożą się na nią świadectwa

² A. Rzepkowska, *Uwagi o deponowaniu przeszłości w muzeum*, „Wyznania i Perswazje”, t. I, 1998, s. 53.

odbycia służby wojskowej przez Sondera Liwszyca w armii rosyjskiej. Świadcstwo zawartego w Grodnie w 1909 roku ślubu z Gitlą Judelewną, zaświadczenia z białostockiej gminy żydowskiej o narodzinach dzieci: Marii, Fanii, Aleksandra. Wreszcie paszporty, nakazy meldunku wystawione przez niemieckie władze okupacyjne z sierpnia 1915 roku, a następnie pisma i zaświadczenia kierowane do magistratu miasta Białegostoku, dotyczące starania rodziny Liwszyców o uzyskanie obywatelstwa polskiego w wolnym Białymstoku.

Prawie wszystkie dokumenty napisane zostały w języku rosyjskim lub jidisz, bowiem tymi językami mówiła średnia klasa Żydów białostockich. Pojedyncze dokumenty, głównie podania, zostały napisane w języku polskim i podpisane tylko przez Sondera Liwszyca. Pisała je w jego imieniu siostra, Pesia Liwszyc, nauczycielka Pierwszej Powszechnej Szkoły Hebrajskiej przy organizacji „Tarbut” w Białymstoku.

Drugi, znacznie bogatszy, dotyczy rodziny **N o t o w i c ó w** z ulicy Czystej 8, przede wszystkim dowiemy się o kolekcjonerskiej namiętności Lejby Notowicza. W zeszytach do geometrii, języka francuskiego i kaligrafii będziemy też szukać obrazu Idy Notowiczówny, uczennicy II klasy gimnazjum.

Okazały album i druki zamówień na znaczki pocztowe, korespondencja z filatelistami z Holandii – to wszystko należało do Lejby Notowicza, właściciela małej fabryki przędzalnianej. Znajdziemy wśród nich znaną niemalże wszystkim dzieciom na świecie powieść Amicisa *Serce*, dalej wybór bajek i legend w języku hebrajskim, wreszcie powieść Jacka Londona *Odyseja północy* wydaną w języku polskim. Książeczki te należały do Idy Notowiczówny, uczennicy klasy II gimnazjum, jak informuje napis na jednym ze szkolnych zeszytów tego małego archiwum. Czym jeszcze interesowała się Ida? Odpowiedź znajdziemy w jej małym pamiętniku: „Do kina chodzę bardzo często, przynajmniej co tydzień. Miniony obraz pamiętam dobrze, ale jeżeli jest to obraz dobry, interesujący, to pamiętam go wręcz doskonale. Kino dość lubię i zwłaszcza obrazy, w których widać miasta cudzoziemskie...”

Trzeci zespół, zawierający głównie książki religijne, ale także utwory Szolem Alejchemy, opowiada o **u c z o n y m h a n d l a r z u ś l e d z i** z ulicy Białostoczańskiej. Odnalezione księgi mają olbrzymie znaczenia dla zbiorów Muzeum Historycznego. Żydzi mieli szczególny stosunek do ksiąg. Pisane z natchnienia boskiego, kiedy zostały zniszczone, musiały zostać pochowane tak, jak ktoś bliski.³ Te natomiast ukryte na strychu domu przetrwały do dnia dzisiejszego. Są to modlitewniki *Mechnor Raba*. Najcenniejszy z nich – wydany w 1865 roku – to *Mechnor Le-Rosz Ha-szana*.

³ A. Żbikowski, *Żydzi*, Wrocław 1997, s. 35.

Zespoły te przetrwały niczym okruchy pamięci uratowane przed zniszczeniem i zapomnieniem, podtrzymują dziś wraz z innymi pamięć deponowaną w muzeach o tych, którzy byli tu przed nami.

Niemniej jednak przekazując, a raczej popularyzując tę pamięć, poprzez kolekcje skrzętnie przechowywaną w muzealnych magazynach, a następnie udostępnianą w formie ekspozycji, musimy stworzyć wokół naszych wystaw cały program popularyzatorsko-edukacyjny. Ożywia on niezwykle samą ekspozycję poprzez odczyty, wieczory literacko-historyczne, pokaz filmów. Te wszystkie zabiegi mają przede wszystkim na celu szersze oddziaływanie pamięci deponowanej w muzeach i większe jej zrozumienie.

3.

Wystawy muzealne jako czynnik popularyzujący pamięć deponowaną w muzeach adresowane są szczególnie do najmłodszego widza. Mają mu uświadomić, że pomimo tego, iż jego przodkowie nie są związani z tym miejscem, jak to często się zdarza w Białymstoku, to on sam jest już spadkobiercą całego dziedzictwa, które pozostawili po sobie poprzedni mieszkańcy miasta. Albowiem stając się mieszkańcami pewnego miejsca, zostajemy przypisani do jego historii i kultury, a więc także pamięci, która utrwaliła się o nim. Muzeum, jak widać w tym szczególnym wypadku, deponując zbiorową pamięć, staje się niekiedy łącznikiem między jednym pokoleniem a drugim⁴

W ostatnich latach obserwujemy, szczególnie wśród młodzieży akademickiej i licealnej, rosnące zainteresowanie kulturą i historią Żydów. Co

⁴ O losie białostockich Żydów zobacz: A. Antoniuk, *Sztuki Piękne. Życie kulturalne Białegostoku w latach 1919–1939*, Muzeum Historyczne Oddział Muzeum Podlaskiego w Białymstoku 1996; D. Boćkowski, *Białystok w latach okupacji sowieckiej (1939–1941)*, „Białostoczczyzna” nr 2/42; A. Dobroński, *Białystok. Historia miasta*, Białystok 2001; A. Dobroński, *Z dziejów Żydów na Białostoczczyźnie w wieku XIX*, „Studia Podlaskie”, t. II, Białystok 1989; M. Gnатовski, *Białostoczczyzna w latach wojny i okupacji hitlerowskiej. Zarys dziejów politycznych regionu*, t. I, Białystok 1979; H. Haumann, *Historia Żydów w Europie Środkowej i Wschodniej*, Warszawa 2000; J. S. Maśnicki, *Gwiazda z oddali – opowieść o Norze Ney*, „Kino” nr 12/97, 12.1997; H. Mościcki, *Monografia Białegostoku*, Białystok 1933; M. Orłowicz, *Przewodnik ilustrowany po województwie białostockim*, Białystok 1937; E. Pankiewicz, *Okupacja radziecka na Białostoczczyźnie*, „Dyskusja” 1989; *Przywilej cechowy wydany przez Jana Klemensa Branickiego i Izabelę Branicką, 1769* przechowywany Muzeum Podlaskim MBHD/49; J. Szczygieł-Rogowska, D. Boćkowski, *Zdarzyło się dnia...*, Białystok 2001; A. Sztachelska-Kokoczek, *Spółeczność żydowska w Białymstoku w XVIII w.*, „Białostoczczyzna” nr 2/42; *The Białystoker Memorial Book*, New York, 1982; M. Wierzbicki, *Stosunki polsko-białoruskie w okresie okupacji sowieckiej ziem północno-wschodnich II Rzeczypospolitej (1939–1941)*, w: *Studia z dziejów okupacji sowieckiej (1939–1941)*, red. T. Strzembosz, Warszawa 1997.

roku w sierpniu Białystok gości wielu Żydów z całego świata. To białostoczanie, ich dzieci, wnuki, przyjaciele. Przypominają się słowa wypowiedziane przez bohatera powieści Josepha Rotha *Hotel Savoy*, milionera Henriego Bloomfielda:

*Jestem wschodnim Żydem, a my zawsze tam mamy ojczyznę, gdzie są nasze groby.*⁵

⁵ J. Roth, *Hotel Savoy*, przeł. S. Berman, Warszawa 1959, s. 138.